



Nr 212.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 36 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 26 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co dwa tygodnie.

Poznań, sobota 15 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Wągrówcu dnia 16 września o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

Wiadomo, że w Wągrówcu już drzed trzema tygodniami odbywało się zebranie wyborcze, lecz wśród wszczętych obrad rozwiązane, nie załatwiło czynności. Życzymy mu na następną niedzielę więcej powodzenia.

W Sępólnie dla powiatu złotowskiego dnia 14 b. m. o godzinie 1 z południa w lokalu p. Wiesnera.

W Świeciu dnia 16 b. m. o godzinie 1 i pół w lokalu p. Aronsohna.

W Kościerzynie w niedzielę 16 września o godzinie 4 i pół po południu w lokalu p. Turskiego.

W Podstolinie dnia 16 września r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Preusa.

W Najmowie w niedzielę dnia 16 września o godzinie 1szej z południa.

W Radzynie dla powiatu grudziądzkiego dnia 16 września o godzinie 1 z południa w hotelu pani Straszkiwiczowej.

W Lidzbarku w lokalu p. Kraszewskiego w niedzielę dnia 23 września o godzinie 1 z południa. Gdyby się zebranie tamże odbyć nie mogło, natenczas odbędzie się zebranie w moim dworze na półku tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia.

Różycki z Wlewska.

We Wielichowie d. 23 b. m. o godzinie 2 z południa odbędzie się **wiecz** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów.



Świeże groby

powstają u nas bezustannie.

W niedzielę d. 9 bm. zasnął snem wiecznym starzec sędziwy, Ludwik Zakrzewski, za młodu w r. 1831 żołnierz waleczny w powstańcu przeciw Rosji boju, a potem rolnik, wieloletni dziedzic Kokorzyna pod Kościanem i radca w tyle nam cennej instytucji pierwszego ziemstwa kredytowego, którą lat kilkanaście temu zwolna pogrzały losy nam przeciwnie.

Jeszcze zwłoki weterana nie były złożone do wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym w Gryżynie, a już wczoraj rano w Poznaniu u Siostr Miłosierdzia po ciężkiej chorobie Bogu wyzionął ducha X. Wacław Karwowski, proboszcz opalenicki, który przez lat trzydzieści i kilka gorliwie i wytrwale spełniał obowiązki wśród nas trudne zaprawdę — kapłana Polaka.

Równocześnie w zakładzie leczniczym na Słazku, w Goerbersdorfie, po bardzo długich cierpieniach oddał Bogu tchnienie ostatnie Napoleon Mańkowski, jedyny wnuk słynnego generała Henryka Dąbrowskiego.

Ś. p. Napoleon przez życie całe szedł drogą wskazaną mu przez ojców, z gorącą miłością ojczyzny w szlachetnym sercu; to też nie omijały go u nas oddawna zwykle, w szczęśliwych społeczeństwach wyjątkowe, koleje i przygody życia.

Skończywszy szkoły w Poznaniu, chciwy nauk młodzieniec udał się do Paryża, gdzie po trzech latach pilnej nauki zdał egzamin na inżyniera. Wszelako nie wyłącznie nauki ściśle zajmowały jego umysł w Paryżu, który był wówczas główną przystanią wszystkich z Polski wygnańców. Wnuk twórcy legionów, które przed laty 90 szły do boju za obcą sprawę z pieśnią: Marsz! marsz Dąbrowski — z ziemi włoskiej do polskiej, — ten wnuk generała starał się zbliżyć do grona wygnańców, poznać ich poglądy na sprawę polską, korzystać z ich prac i doświadczeń, a łatwo pojąć, że serce pociągało go nadewszystko do mężów wojennego zawodu. Tak zbliżył się młody inżynier Mańkowski do generałów Wysockiego i Mierosławskiego.

Nabytą w szkole paryskiej wiedzę pragnął zużyć na korzyść własnego kraju; pospieszył więc do Warszawy, gdzie najstosowniejsze otwierało się pole działania dla inżyniera Polaka. Zajął zrazu przy budowie mostu łączącego Warszawę z Pragą, następnie na kolei żelaznej wiodącej ku Litwie, inżynier Mańkowski w latach 1861 i 62, poprzedzających chwilę wywołanego gospodarką rosyjską powstania — jako Polak nie mógł być bezczynnym i obojętnym, gdzie działało tylu uniesionych zapałem patriotycznym.

Młodemu spiskowcowi zagroziło niebezpieczeństwo. Gdy się przekonał, że dłużej pozostając na stanowisku, utraci wolność w więzieniu rosyjskim, wrócił w strony rodzinne, do domu matki w Rudkach pod Szamotułami; lecz nie na to wrócił, by spocząć. Wraz z przyjacielem, który także czasy ostatnie spędzał w Warszawie, Witoldem Turną ze Słopanowa, Napoleon Mańkowski począł tu nawiezywać pierwsze nitki tajemnego porozumienia z Warszawiakami.

Gdy w Królestwie Polskim na początku r. 1863 nastąpił wybuch, obaj młodzieńcy, Turno i Mańkowski, przekroczyli granicę, by podążyć „do lasu”, na pole walki z Rosją. Turno niebawem poległ śmiercią walecznych — Mańkowskiego w kilku bitwach nie dosięgnęła kula moskiewska; lecz oddział powstańczy rozbito i wyparto nazad do księstwa. Pochwycili go władze miejscowe i wtrąciły do więzienia w Berlinie. — Po dwóch latach odzyskawszy wolność śp. Mańkowski, za wzorem ojców jał się cichej a mozolnej pracy przy pługu, w dziedzicznej majątności w Rudkach. — Powołany później na krzesło poselskie do Berlina, nie wymówił się zmarły i od tej służby niewdzięcznej. — Losy go przeniosły następnie na Podole, gdzie stale przemieszczał przez lat dziesięć, zawiadując w dobrach stryja cukrowniami. — Gdy chodziło o to, by dla potomków generała Dąbrowskiego utrzymać Winną górę, dobra, które swego czasu wdzięczny naród był ofiarował swemu wo-

dzowi w dowód czci najgłębszej — śp. Napoleon porzucił bardzo korzystne na Podolu zajęcie, i zamieniając lepszy „interes pieniężny” na gorszy, przejął na własność Winną górę, gdzie spoczywają prochy dziada generała.

Bolesne życia zawody, praca, trudy i cierpienia przyspieszyły zgon Napoleona Mańkowskiego w 52 roku życia.

Pojutrze spocznie w rodzinnym grobowcu winnogórskim, obok dziadka, męża wielkiej sławy, któremu dorównywał równie gorącym uczuciem miłości Ojczyzny.

Po zmarłym pozostają dzieci — prawnuki Dąbrowskiego, a zarazem prawnuki generała Chłapowskiego po matce. Niechaj wzrastają zapatrzone na wzory przodków.

Uroczystość w Towarzystwie „historycznym dla prowincji poznańskiej”

odbywa się od kilku dni w Poznaniu, na którą członkowie tegoż „Towarzystwa historycznego” sprosili uczonych i historyków z całych Niemiec, aby im pokazać, że tutejsza „deutsche Ostmark” nie tylko siłą, ale i duchem już zupełnie wcielona w państwo niemieckie.

„Przygotowania do tej uroczystości — pisały tutejsze gazety niemieckie — dają poznać, jak obywatele poczuwają się do obowiązku godnego przyjęcia tych panów i miejmy nadzieję, że nas goście nie opuszczą, nie zabrawszy ze sobą przekonania, iż tu u nas zwyczaj i obyczaj niemiecki dość już silnie jest ugruntowany i rozwinięty, aby każdy do nas przybywający w tak daleki wschód uczuć zdołał, że jest w ojczyźnie niemieckiej.”

Temi słowy wskazany jest kierunek całej uroczystości. W poniedziałek rozpoczęło się walne zebranie na sali gimnazjum realnego, na którym przemawiało kilku panów tutejszych i kilku przybyłych.

W następnych dniach rozpoczęły się obrady wydziałowe, w których rozbiegano zadania: „Przyczynę do dziejów sztuk w Polsce”. „Dwa klasztory kolońskie w Polsce” i t. d. W drugim wydziale obradowano nad sprawami starożytnych zabytków.

Nie wdajemy się w szczegółowy rozbiór tych wszystkich sprawozdań i przemówień — to tylko powiemy, że łatwo z nich wyciągnąć można treść, iż ta dotychczas tak ogólnie ze strony Niemców (stronniczo uprzedzonych, bo tylko takich mamy na myśli) upośledzana i potępiana Polska jednak ma u siebie cenne zabytki wykazujące cywilizację dawniejszą.

Jeden z panów tutejszych przyznał, że Królestwo Polskie od niepamiętnych czasów przez Niemców tylko na granicach swych było badane, i że we wielkim państwie słowiańskim, w Rosji, badania te i poszukiwania za sztuką i kulturą były o wiele obszerniejsze, niż w sercu państwa polskiego.

Drugi podnosi zasługę Prus, że z zapomnie-

nia i z zaniedbania, w jakim kultura w Polsce pozostawała, dopiero wszystko powołały do życia. Inny twierdzi, że sztuki piękne nie mogły tu tak silnie się zakorzenić, jak gdzieindziej, ponieważ kraj jest płaszczyzną — zmysł dla linii szlacheńskich u ludu się nie rozbudził, a rozwinął się zato zmysł do pięknych i żywych kolorów.

Jeden z panów wyraził zdanie, że ponieważ w Polsce nie było bogatego stanu średniego, to nie dziw zatem, iż skarby tutejsze w zabytkach starożytnych są po części pochodzenia obcego, tj., że pochodzą od tych, którzy do kraju tutejszego przywędrowali, czyli Niemców.

Wobec tego twierdzenia, jakże się przedstawia świeżo na tę uroczystość urządzona wystawa w sali gimnastycznej? Oto widzimy tam nasamprzód wykopaliska słowiańskie, cząstki zbroi polskich rycerzy, tarcze herbowe polskie, wizerunki panów polskich zdjęte ze ścian kościołów, w których ich zwłoki spoczywają, wielkie olejne portrety panów polskich, jak Mycielskiego i Przyjemskiego, dalej dokumenty z podpisami królów polskich, sprzęty i ubiory kościelne z kościoła katolickiego w Paradyżu i t. p.

Wszystkie te przedmioty pochodzenia słowiańskiego i polskiego zapelniają $\frac{3}{4}$ sali wystawowej. Resztę okazów stanowią kielichy i narzędzia kościelne z kościołów protestanckich głównie ze Wschowy, z Rawicza, z Leszna, Międzybuzia i t. d. naczynia, sprzęty i zasłony z bożnicy poznańskiej.

Wobec tej wystawy każdy nieuprzedzony z gości z okolic niemieckich widocznie nie nabierze przekonania, że „czuje się tutaj w ojczyźnie niemieckiej“ — jak się jeden z panów, kongres otwierający, wyraził — i przeciwnie przyzna, iż przeważnie zabytki polskie ma przed sobą, a z niemieckich tyle tylko, ile ich dostarczyć były zdolne okolice nadgraniczne Polski; co znów daje także dowód, jak otwartą była Polska dla licznych przybyszów, a jak, na swą własną szkodę, gościnna; dowodzi że im pozwoliła w miastach rządzić się osobnym niemieckim prawem magdeburskim i spisywać po miastach dokumenty w języku niemieckim, z których niektóre tak widocznie na stołach w sali rozłożono, by nieoświeconym pokazać, że tu kraj oddawna niemiecki, kiedy w języku tym dokumenty spisywano.

Dalsze dowody świadczące o polskim charakterze kraju tutejszego mogli wynieść goście niemieccy ze zbiorów złożonych w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dalej w archiwum poznańskim, a przemawiać do nich powinny były wszelkie starożytne zabytki budownictwa polskiego w gmachach i kościołach. Wycieczka do Gniezna i zwiedzenie zabytków i zbiorów tamtejszych już zupełnie przekonać ich było powinno, że nie przybyli „nach dem deutschen Osten“,

ale do kraju, w którym było życie polskie od samych początków aż do dni naszych.

To też zaufanie mamy do głębokiego i bezstronnego sądu owych uczonych gości niemieckich, że powróciwszy do krajów rodzinnych, głosić będą szczerą, niczem nie zafarbowaną prawdę, że Polska porówno z Niemcami była krajem cywilizowanym, kiedy tak drogocenne pod względem nauki posiada zabytki.

Naszych tutejszych „historyków“ niemieckich naturalnie nikt nie przekona, i nie dziwimy się temu bynajmniej, bo Towarzystwo to składa się głównie z urzędników państwowych i zwiększa się coraz silniejszym ich zastępem.

Zarzut czyni poznański „Tageblatt“ wstytkim pismem polskim, że tak nieprzychylnie rozpisują się o tutejszym „kongresie niemieckich badaczy dziejów i starożytności“. W powyższym artykule wykazaliśmy całkowitą tego przyczynę. Panie „Tageblacie“, naucz się rzeczy badać i oceniać bezstronnie, a zyskasz bezstronne uznanie.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Wczoraj dnia 13 bm. o godzinie wpół do 7 nad ranem cesarz wrócił z Wilhelmshaven do królewskiego zamku w Berlinie. Zaledwo spoczął przez dwie skąpe godziny — już o godzinie 8 odwiedzał swych gości, (wymienialiśmy ich wczoraj) a potem z Arcyksięciem Albrechtem i innymi książętami pociągnął znowu nadzwyczajnym pociągiem na manewra korpusu gwardii pod Neuenhagen.

Gazety berlińskie podają długie lamy opisów ćwiczeń floty z Wilhelmshaven, a telegramy z teraźniejszego miejsca pobytu cesarza. Obok nich widzimy w tychże pismach walkę stronnictw sejmowych, która teraz przed wyborami wybucha z wielką zaciętością; widzimy rekawicę rzuconą przez protestantów katolikom w Niemczech i katolickiego Kościoła Namiestnikowi w Rzymie. W walce tej odznacza się także niemało gazeta „Krzyżowa“, pismo stronnictwa zachowawczego szlacheckiego w Prusiech. — Nie naszą rzeczą wdawać się w opisy szczegółowe manewrów cesarskich, opisy oczywiście bardzo równobrzmiące, jednostajne — i nie naszą przedstawiać walkę wewnętrzną niemieckich stronnictw.

W Austrii także nad wszystkim innem górują w gazetach manewra; dzięki przecież spotkaniu Franciszka Józefa z X. Strossmayerem, biskupem diakowskim, znajdujemy wiadomości nieco odmiennej natury.

X. Strossmayer, który na bardzo wpływom stanowisku biskupa diakowskiego ojczyźnie swej, Kroatyi, wielkie, niespożyte oddał już usługi, przez długie lata pracując nad rozwojem oświaty narodowej, teraz przed

kilku tygodniami bardzo mylną postąpił drogą, poselając od siebie słowa gorących życzeń Moskalom w Kijowie, obchodzącym pamiątkę zaprowadzenia chrześcijaństwa, którą to uroczystość urządzili w duchu czysto moskiewskim prawosławnym. — Świat słowiański, który w moskiewczynie i prawosławiu nie widzi dla siebie kowiczy z bawienia, lecz chyba ostateczną zgubę tylko dla swych narodowych odrębności, a ze światem słowiańskim cały świat katolicki zdziwił się wielce i oburzył wobec tak niezwykłego postępu katolickiego biskupa, którego uczucia słowiańskie zbyt daleko uniosły na błędne tory.

Dzienniki bardzo wiele pisały o X. Strossmayerze, o nielascie, jaką ściągnął na siebie tak Ojca świętego, jak cesarza austriackiego.

Teraz cesarzowi, zwiedzającemu manewra w Kroatyi, w Belowarze, przedstawiał się wśród innych dostojników kraju Biskup Strossmayer.

„Nie byłbym sądził — rzekł cesarz według doniesień telegramu — że ktokolwiek z moich poddanych do takiego posunie się błędu. Telegram (wysłany do Kijowa — przyp. red.) był obrazą dla Kościoła katolickiego i dla austriackiej monarchii. Zdaje się, że nie wiedziałeś X. Biskupie, co czynisz.“ Na to odpowiedział Biskup: Najjaśniejszy panie — sumienie me czyste, działałem w przekonaniu, że działam patriotycznie.“ Aliści cesarz odwrócił się od Biskupa.

Inne telegramy podają rozmowę w nieco odmiennych słowach; ostatecznie w głównej treści zgadzają się ze sobą.

X. Biskup Strossmayer był także zaproszony do stołu cesarskiego, lecz po takim objawie niefaski monarszej Biskup już nie pokazał się na pokojach Franciszka Józefa, tylko opuścił miasto.

Słowa cesarza austriackiego obiegają już dzisiaj całą Europę. Nigdzie przecież tego nie wywołują wrażenia, co w Rosyi. Panowie Pobiednoscowy i cała chmara prawosławna tak zwanych w Rosyi „Słowian“ i opiekunów słowiańszczyzny wybuchną niepohamowanym, na cesarza Franciszka Józefa gniewem.

* Dochodzi nas pismo następujące:

Ponieważ dotychczas tylko 21 powiatów nadesłało sprawozdania z czynności przedwyborczych na ręce komitetu prowincjonalnego — przeto niżej podpisany zastępca sekretarza prosi uprzejmie pozostałe 14 powiatów, które już zebrały swoje oddziały, aby copędzej sprawozdania z walnych zebrań przedwyborczych nadesłać raczyły.

Komitety, które się jeszcze nie ukonstytuowały, lub protokółu o ukonstytuowaniu swoim

8 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne
z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

IV.

Nazajutrz bardzo wczesnie zwołał X. przeor na naradę panów znajdujących się w klasztorze.

— Co tu radzić? co tu namyslać się! — zwołał pan Czarniecki. — Wszyscy wieleśmy mniej wari od Was, Ojcowie kochani, a prochem jesteśmy w obliczu świętej Matki i Opiekunki naszej. Możemy się poddać losowi, który Jej i wam przeznaczony. Zatem, co Bóg do serca X. przeorowi poda, to niech czyni; my podzielim z wami dołę i niedoli.

Pan Zamoyski odchrząknął, wyprostował się i rzekł:

— Zgadzam się zupełnie na zdanie pana Czarnieckiego. My tu przybysze i goście, u was dostojny X. przeorze rada i przełożęństwo, a my gotowi raczej walczyć z wami i umierać niż poddać się nieprzyjacielowi, a Bóg nam w tem pomoże.

— Dzięki Bogu! — zawołał z zapalem Kordecki. — Wierzcie w pomoc niebieską, a ta wiara nas zbawi! Wierząc w opiekę Opatrzności wymodlimy ją sobie! Gina tylko stabi na duchu, bo modlitwa ich ziemską bojaźnią przesiąkła, nie dochodzi do Boga. Wierzcie, a ujrzycie! Niech serca wasze biją ku Bogu, a Bóg ich bicie usłyszy. A zatem niema co dłużej myśleć i naradzać się, nieście kochani bracia postanowienie nasze hrabi Wajhardowi, w jakich chcecie słowach.

Wtem odezwał się pan Moszyński.

— Czy nie byłoby dobrze powiedzieć hrabiemu, że Wasza Przewielebność nie możecie nie o losie klasztoru stanowić, dopóki się nie porozumiesz z prowincjałem.

— To słusznie — potwierdził pan Zamoyski — X. Tefil Broniewski na Śląsku w Głogowie, zyskamy więc na czasie!

— Ha! i to dobre — rzekł przeor — przeciwko takiemu nieprzyjacielowi i tej broni użyć można, choć wiemy dobrze, że X. prowincjał radzić nam poddania się nie będzie.

Posłani więc zostali do obozu Szwedów X. Benedykt Jaraczewski i X. Marcelli Tomicki, obaj wytrawni, mężni, cierpliwi, pokorni i mocnego ducha.

Jeszcze nie upłynęło pół godziny, kiedy Xięża powrócili do bramy z kartą w ręku, widocznie wzruszeni i przestraszeni.

Ledwie ich zobaczono, odryglowano furte i nim X. Jaraczewski przemówił, już przeor czytał podaną mu kartę, na której były wypisane warunki poddania.

— Co za zuchwalstwo! — rzekł — co za pycha! Ale Bóg upokorzy dumnych... Czytajcie panie mieczniku!...

Zamoyski wziął kartę z rąk i zaczął czytać. Warunki były daleko surowsze, niż się spodziewano. Wajhard rozkazywał poddać natychmiast Jasną Górę Karolowi Gustawowi, wymagał od zakonników przysięgi na wierność i zaparcie się wszelkich stosunków z Janem Kaźmirzem; uznanie Wajharda dowódcą twierdzy i złożenia przysięgi jemu i jego podwładnym; przyjęcia załogi szwedzkiej, zdania dział, prochu i amunicji hrabiemu, nie nie tając pod karą śmierci, a w do-

datku żądał Wajhard opłaty znacznej sumy dla siebie i dla Millera.

Okrzyk oburzenia nie dał dokończyć Zamoyskiemu.

— Jakaż odpowiedź być może na to urągawisko? — rzekł przeor, tocząc wzrokiem po przytomnych Xiężach i szlachcie.

— Ognia do nich! — krzyknął Czarniecki. — Wszyscyśmy surową dać odpowiedź radzili — dodał Zamoyski.

— Nie! zakonnikom przystoi pokora — rzekł X. Kordecki — posłę do nich Mieleckiego, żeby im powiedział, że ludzie Bogu poświęceni lekko przysięg nie łamią; wolą umrzeć poczciwie, niżli żyć bezecnie. Miejsca świętego poddać heretykom nie możemy, a hrabia niech czyni, co mu się podoba.

Nikt głosu przeciwku temu nie podniósł, więc wysłano zaraz X. Mieleckiego, a że ten po polsku tylko i po łacinie mówił, więc dodano mu X. Jaraczewskiego, który władał kilku językami.

Z daleka widać było ruch wielki w szwedzkim taborze. Wajhard siedział na koniu, Kałiński uwił się koło niego, wszyscy się krzątali, jakby uderzyć mieli do szturm. Przeor z panem Zamoyskim i kilku panami, przypatrywali się z wierzchołka bramy na obóz. Widzieli, jak zakonnicy przyszlizli ku wodzowi, jak chwilę krótką z nim pomówili, on rękę podniósł do góry, spiał konia, zakomenderował żołnierzom i dwaj zakonnicy wracali spieszenie ku twierdzy.

Jednocześnie prawie gęsty dym wznosił się od budowli kościoła otaczających i widocznie podpalonych.

Był to krok zaczepny, nieprzyjacielski; więc ledwie furta zamknęła się za postami, na znak

nie nadesłały uprasza się również, aby to jak najrychlej uczynić zechciały.

Powiaty:

międzychodzki,
skwierzyński,
wieleński,
wschowski,

które jeszcze dotąd walnych zebrań przedwyborczych nie zapowiedziały, upraszam o wczesne zadosyć uczynienie wezwaniu komitetu powinowalnego d. d. Poznań z dnia 4 lipca rb.

Gniezno, dnia 12 września 1888.

X. dr. Kantecki,
zastępca sekretarza.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 14 września.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu. — Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Nowy tór kolei z Rogoźna do Wągrowca** oddany będzie dnia 15 listopada do użytku publicznego. Dalszy tór ku Inowrocławowi jeszcze do tego czasu nie będzie wykonany.

* **We Wieleńcu** przy strzelaniu do tarczy postrzelił jeden ze strzelców strażnika przy tarczy tak nieszczęśliwie, że ten wkrótce żyć przestał.

* **Majątek Stare Bielice**, w powiecie bydgoskim położony, kupił na submisję p. Hempel z Bydgoszczy za 140 tysięcy marek. Przeszłym właścicielem był p. Queisner.

* **W Jeziorku** pod Jutresinem spaliło się całe gospodarstwo. Podpalacza schwytano i osadzono we więzieniu.

* **W Rawiczu** przed dwoma laty zabito dozorcę w restauracji i destylacji Łukowskich. Jako podejrzanego o tę zbrodnią uwięziono zaraz pewnego Kwinięckiego ze Stamburka (Trachenberg), ale go wkrótce wypuszczono dla braku dowodów. Przed tygodniem umarł Kwinięcki i przed śmiercią zeznał, że to on zabójstwo to popełnił. — Kradzież znacznej sumy pieniędzy pocztowych w Rawiczu popełnił, jak się teraz wykazało, niższy 27 letni urzędnik pocztowy nazwiskiem Weingartha. Na żonę jego padło podejrzenie, że większe sumy wydawała, niż zwykle. Uwięziono ją i przyznała się do kradzieży, popełnionej przez męża. Policja znalazła w drewniku u matki zakopane w garnku złożone 38,220 m. w papierach i 140 marek w złocie. Weingartha śledzi policja. Spólników przy tej kradzieży nie miało.

* **Manewry** się skończyły. Wojska dnia 12 b. m. biwakowały w polu, a potem osobnymi pociągami wyruszyły do swych stałych załóg z powrotem.

* **Jarmark** w Bużu był tłumny. Doprowadzono 310 koni, 504 sztuk bydła, 35 kóz. Ceny na konie

dany od przeora, działa z murów dały ognia do Szwedów.

Żywo poczęli uchodzić najezdniczy drogą ku Krzepicom. Wajhard zmuszony do odwrotu, bo z swą garścią żołactwa obłożenia przedsiębrać nie mógł, wściekał się ze złości, i poglądając to na klasztor, to na kilku swoich zabitych ludzi, puścił konia szybko lecąc sam przodem, a za sobą wiodąc tłum zmieszany.

Przeor patrzył na to i modlił się natchniony, a łza toczyła mu się po męskiej twarzy. Zamoyski stał tylko przy nim w tej chwili, wrzuszony schwycił go za rękę, a ukazując mu cnę odbiegających w nieporządku Szwedów, zawołał:

— Szarańcza to, którą Bóg posłał na tę ziemię za grzechy nasze. Wielkie grzechy i kara wielka, okropna, na którą wzdrzgnie się ziemia i ludy płakać będą nad nami, jak nad najbiedniejszą sierotą. Bóg sprawiedliwy, ale i miłosierny Jego nieprzebrane, więc nie upadajmy na duchu! nie tracmy nadziei!

— Amen! — zakończył Zamoyski, i obaj mężowie modlić się poczęli...

* * *

Znikli wkrótce nieprzyjaciele, a z miasteczka nadbiegli zaraz mieszczanie, dziwy prawiąc o szkodach, jakie im Szwedzi przez ten krótki czas wyrządzili, co nazabijali bydła na rzeź, co narabowali sprzętów, co naspijali gorzałki i miodu. Przestrach po nich wzmógł się jeszcze groźbami, jakie motali; mówili bowiem, że są przednią strażą ogromnego wojska i zapowiadali przybycie generała Millera z Polakami posiłkowymi, z działami i siłą potężną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i było były niskie i mało kupowano. Natomiast na świnie był wielki popyt po wysokich cenach. Na towary kramne i przemysłowe nie było ochoty do kupna.

* **W Gnieźnie** dyrektor sądu ziemiańskiego, p. Weitzenmiller, przeniesiony do sądu ziemiańskiego w Poznaniu.

* **W Chomentowie** pod Szubinem zachorowało około 80 dzieci na koklusz; kilkoro umarło. Szkołę zamknięto na trzy tygodnie.

* **W Kępnie** urządził w niedzielę d. 16 bm. o godz. 8 wieczorem na sali strzeleckiej skromną zabawę z tańcami, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Członków Tow. przemysłowego** w Chelmie zawiadomiam niniejszem, że posiedzenia nasze w niedzielę d. 16 bm. się rozpoczną.

L. Nowicki, prezes.

* **X. proboszcz** lic. Lüdke w Swidnicy pod Wschową przysłużył się Niemczyźnie — jak pisze poznański „Tageblatt“, wydał bowiem drukiem śpiewnik kościelny dla katolików niemieckich prowincji poznańskiej.

* **W Toruniu** kolej nadbrzeżna w przyszły poniedziałek oddaną będzie do użytku publicznego. Codziennie chodzić będą 3 pociągi i przewozić towary z wielkiego dworca. Wyładowywanie towarów z wagonów na wozy ma się odbyć w przeciągu czterech godzin, a opłacać się będzie 5 m. od wagonu.

* **We Wąbrzeźnie** rząd zezwolił na osiedlenie się katolickich Sióstr Miłosierdzia. Przybędą tam przeto Siostry Karolinki czyli Boromeuszki. Długie były korowody z władzami; ale że potrzeba opieki nad chorymi i biedakami od dawna była wielka, i że uznawali tę potrzebę mieszkańcy wszystkich wyznań, przeto rzecz doszła do skutku.

* **Towarzystwo berlińskie „Juno“** przedsięwzięło tresować psy do służby polowej patrolowej we wojsku. W bieżącym tygodniu miano rozpocząć próby na 2-kilometrowej przestrzeni. Próby rozpocząć się miały z kilku rodzajami psów, aby się przekonać która rasa do takiego użytku jest najzdadniejsza.

* **Sąd rozstrzygnął** następującą sprawę: Pewien właściciel kamienicy życzył sobie mieć ją świeżo otynkowaną i pomalowaną farbą olejną; w tym celu udał się do malarza i zapytał go, ileby żądał za te roboty. Malarz rozmierzył ściany kamienicy i wykładował za roboty z trzykrotnym pociągnięciem farbą, razem 900 marek. Właścicielowi było to za drogo i zgodził się z innym malarzem na 700 mk. Pierwszy malarz nie otrzymawszy roboty, podał skargę do sądu o zapłcenie 50 m. za prace przy obliczaniu, za rozmierzenie, za kosztą podróży i t. p. Sąd tego żądania nie przyznał i oddał powoda ze skargą.

* **W Łomżyńskim** nad brzegiem Bugu w pobliżu osady Bruck, znaleziono zabitego mężczyznę, ubranego w garnitur granatowy z guzikami firmy B. Hilari z Warszawy. Pan Hilari objaśnił sędziego siedzącego, że podobny garnitur był robiony dla pana Mieczysława Karwowskiego, obywatela z Poznańskiego, który naówczas przebywał we Warszawie w hotelu wiedeńskim, a wyjechał do Łomży, aby tam w okolicy nabyć majątek. Pan K. zostawił w tymże hotelu walizę z rzeczami, którą zrewidowano i okazało się, że koszula znaleziona na trupie jest podobną do koszul, jakich 13 pozostało w walizce. Według zeznania zarządcy hotelu, pan K. wyjeżdżając miał przy sobie 8 tysięcy rubli. Wyjechał z Warszawy w noc i miał wkrótce powrócić. Kto był sprawcą morderstwa — nie wiadomo.

* **Dr. Weigert** lekarz amerykański, wynalazł niezawodne lekarstwo na suchoty. Podług badań i stwierdzeń profesora dr. Kocha w Berlinie przyczyną choroby płuc jest tak zwany bacillus suchotniczy, rodzaj grzybka gołym okiem niedostrzegalnego, który nadzwyczaj szybko się rozmnaża i powoduje rozkład czyli gnicie tkanki płucnej. Lekarstwo, które dr. Weigert wynalazł ma zabijać ten grzybek. Daj Boże, bo suchoty są najstraszliwszą chorobą, dziesiątkującą ludność.

* **Wystawę powszechną** w Melbourne w Australii dnia 1 sierpnia rb. otwarto bardzo uroczysto w obecności gubernatora angielskiego. W uroczystości tej brały udział bardzo liczne tłumy publiczności, przybyłej ze wszystkich krajów świata całego. Droga z Europy do Australii jest bardzo daleka, tem więcej zatem zyskują uznania przemysłowcy europejscy, że nie obawiali się z okazami swego przemysłu ani kosztów, ani trudów podróży.

Aby wykazać, jakie znaczenie dla przemysłu mają takie wystawy powszechne, przypominamy tylko fakt, niedawno przez nas podawany, że rodek nasz we Warszawie, fabrykant fortepianów, otrzymał zlecenie dostawienia kilku fortepianów po 800 rubli do Teheranu do pałacu szacha perskiego. Forte-piany z tej fabryki były na ostatniej wystawie paryskiej i dobrze je sobie Persowie tam obecni zauważyli i za-

chowali w pamięci, kiedy się potem wprost do fabryki zgłosili z zamówieniem. Z państwa niemieckiego zgłosiło się w Melbourne 1175 wystawców — między nimi „Frauenverein“, król. fabryka porcelany w Berlinie, 70 firm saskich fabrykantów wełny, fabrykanci nadreńscy i berlińscy. Wydziałem niemieckim kierują pp. Weimuth, Dąbrowski, Jaffé i Basse. Do wydziału sztuk pięknych nadesłano z Niemiec 250 obrazów olejnych — z tych 93 z Berlina — oprócz nich bardzo wiele fotografii i utworów sztuki snycerskiej. Razem z niemieckim do 1 sierpnia wykonany był wydział austriacko-węgierski i angielski i naturalnie australijski — okazy innych krajów do czasu otwarcia wystawy jeszcze w części płynęły na morzu. Co się to teraz z Francją stało, która dawniej całemu światu przodowała we wszystkich podobnych przedsięwzięciach.

* **Kalendarz.** Sobota 15 września: Nikodema m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 13.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki**, napisała Janina Sedlaczek. Złoczów 1888. str. 92. Cena 50 fen.

Życiorys Tadeusza Kościuszki od kolebki do grobu, czyni jego bohaterskie podaje powyższa książka. Nigdy może dziełko powyższe nie było tak pożądanem, jak w obecnej chwili, gdy arcydzieło naszego mistrza Matejki „Kościusko pod Racławicami“ gości u nas. Autorka opowiada krótko a ciepło, językiem pięknym a przystępnym. Każde słowo oddycha miłością kraju rodzinnego, każde słowo jest jednym ziarnem. Rzadko się zdarzy w tak wielkiej książce powiedzieć tyle dobrego i pięknego. Autorka uwzględniła szczególnie wszystkie bitwy; po nad wszystkimi jednak daje świetny opis bitwy racławickiej. Polecamy dziełko to matkom, towarzystwom przemysłowym do stosownych odczytów oraz wszystkim, którym przeszłość nasza nie jest obojętną. Słusznie mówi autorka: Jak miłować należy pracę i obowiązek, dał nam przykład Kościusko; jak kochać Ojczyznę, tego był nam przykładem.

Tomek, opowiadanie z czasów króla Władysława Łokietka, napisał B. Sokalski. Złoczów 1888. 8o. Cena 50 fen.

Losy włościanina-żołnierza z czasów króla Łokietka opisane są w powyższej książce z całą prawdą. Bitwy z Krzyżakami, a szczególnie bitwę pod Płowcami, w której dzielny nasz Tomek ginie, uwzględniono szczególnie. Na pierwszym planie występuje pogromca Krzyżaków, dzielny nasz król Władysław Łokietek. Opowiadanie to czyta się z niezmiernem zajęciem.

Kto chce nabyć powyższe książki, niech się nie zgłasza do redakcyi „Wielkopolanina“, lecz do księgarni N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, dołączając 10 fen. na porto.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 13 września.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,90 mr.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,— „
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	105,20 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	101,75 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	101,75 „
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	105,20 „
Poznańskie akcyjne stowarzysz. sprytowe	143,— „
Poznański bank prowincjonalny	116,80 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	108,60 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	104,40 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	107,60 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	104,80 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	101,75 „
Austriacka renta złota	92,90 „
Austriacka renta srebrna	69,40 „
Austriacka renta papier. (4 ¹ / ₃ ⁰ / ₀)	68,25 „
Austriacka renta papier. (5 ⁰ / ₀)	81,90 „
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	62,25 „
Polskie 4 ⁰ / ₀ listy likwidacyjne	54,— „
Renta włoska	98,— „
Renta węgierska złota	84,40 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	212,50 „
Banknoty austriackie za 100 złr.	168,40 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,75 „

(N A D E S Ł A N O.)

Rozwijająca się pomyślnie anhalcka szkoła dla budowniczych w Zerst ma do zaznaczenia znaczny przyrost liczby uczniów w nadchodzącym półroczu zimowym, tak że miasto zniewolone było urządzić co rychlej dwie nowe sale do wykładów, przyczem rząd książęcy uzupełnił i rozszerzył znacznie zbiory środków naukowych przez przekazanie odpowiednich fundusów.



Wczoraj, dnia 13 bm. o godz. 1-zej w nocy umarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

X. Wacław Karwowski

w 59 roku życia. Ekspozycja za miasto odbędzie się w piątek o godz. 4 z poł. z domu Sióstr Miłosierdzia, wprowadzenie zwłok do kościoła w Opalenicy odbędzie się w niedzielę po południu, pogrzeb zaś w poniedziałek, o czym donoszą w smutku pogrzebani (1276)

PARAFIANIE.

Poznań, dnia 14. 9. 88.



Wczoraj w nocy zasnął w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Helena Sokolińska.

Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o godz. 3 i pół po południu z Lazaretu miejskiego, na który krewnych i przyjaciół zaprasza (1281)

Opiekun.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (514)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Żelazo kute i walcowane,

edkładnie, lemiesz kute i stalowe do wszelkich pługów, osie toczone, szyny kolejowe, podciagi i okna żelazne do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, wagi decymalne, wagi do ważenia bydła poleca i na żądanie rozsyła cenniki (5581)

T. KRZYŻANOWSKI, handel żelaza.

Poznań, Szewska ulica 17.

Zaproszenie do przedpłaty na „Ziemiannina“.

Trzydziesty ósmy rok istnienia.

„Ziemiannina“, tygodnik rolniczo-przemysłowy, Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego 1—1 1/2 arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim galeziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza żywego. Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

W nowo utworzonym dziale komisowo informacyjnym mają prenumeratorem „Ziemiannina“ prawo do bezpłatnego zamieszczenia ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupu: 1) inwentarza rolniczego, 2) wszelkich nasion i wysadkówek tak leśnych jak ogrodowych.

„Ziemiannina“ kosztuje na pocztach 3 mk. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych wynosi kwartalnie 1 m. 90 fen., półrocznie 3 m. 80 fen., które wprost do Redakcji w Poznaniu, Św. Marcin 28 I, przesyłać należy. Za zniżoną cenę nie można na pocztę zapisywać. Dla oszczędzenia porta, najlepiej przysyłać od razu półrocznie przedpłatę. (1275)

Redakcja „Ziemiannina“ w Poznaniu, św. Marcin nr. 28, I piętro.

F. Sujeckiego

Restaurant Central

przy ul. Berlińskiej nr. 7 (róg ul. Bismarka) na I p.

poleca

obiady

(kuchnia polska) po 1 marce 25 fen., a w abonamencie po 1 m.

Potrawy à la carte

według rozłożonych w restauracji cenników.

Świeży transport piwa kulmbachskiego Kieselringa, jako też monachijskiego (Augustinerbräu), kobylepolskiego składowego i grodzkiego.

Osiedliłem się w Opalenicy. (1286)

A. M. Krüger,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Dopiero co wyszły z druku:

Najciekawsze powieści

z „Tysiaca i jednej nocy

czyli Opowiadania Sułtanka i zawierają na 207 str.

Najciekawsze powieści

z „Tysiaca i jednej nocy

czyli

Opowiadania Sułtanka

Cena 75 fen.

franko 85 fen.

Poznań.

Nakładem i drukiem

Fr. Chocieszyńskiego.

1888.

Wszystkie powieści tu zebrane są świeżo przerobione i zastosowane do pojęć naszego ludu.

Cena 75 fen.

z przesyłką pocztową 85 f.

Pieniądze nadesłać można w liście w znaczkach pocztowych. Listy należy adresować

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Mydło z balsamu brzozowego Bergmanna i Sp. w Dreźnie jest jedynym mydłem, które z powodu właściwej sobie mieszaniny usuwa wszelkie nieczystości skórne, piegi, trądziki, czerwoność twarzy i rąk, a zarazem sprządza pięć śnieżnej białości. Cena 1 kawałek 30 i 50 fen. w aptece p. Szymbalskiego, oraz u pana R. Barcikowskiego. (3699)

Pumpy
(żelazne)
poleca jak najtaniej przy wielkim wyborze
T. Krzyżanowski,
ulica Szewska 17.
(5580)

DOM

stary plebański w Lutogniewie p. Krotoszym będzie sprzedany przez licytację dnia 17-go bm. o godz. 10 przed połudn. w pomieszkaniu X. Proboszcza. (1244)

Dozór kościelny.

Kram

dla towarów wiktualnych, który jest zarazem połączony z kramem dla rzeźnika, mieszkaniem i sklepami w dobrym miejscu jest od 1. października rb. albo też od 1. stycznia rp. lub nareszcie od 1. kwietnia 1889 roku, pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli (1280)

Wanda Morawska, w Raszkowie, pow. Odańkowski.

Gospodarstwo

60 mórg dobrej ziemi jest zaraz tania do sprzedania w powiecie Śródeckim. Bliższych wiadomości udzieli (1277)

Izydor Ehrlich w Poznaniu.

Dwóch skromnych, młodszych studentów, szkół miejscowych, przyjmie pensjonat (1176)

Prof. Szafarkiewicza.

Przy Wielkich Garbarach nr. 8/9 są do wynajęcia wielkie pomieszkania. (1240)

Szanownej Publiczności polecamy do wszelkich zabaw i wesół naszą przyjemną i miłą muzykę. Wincenty Tomasz, Bogumił Jan, bracia Frasunkiewicz, ul. Łąkowa 17, na przeciwko Elżbietanek

Poszukuję miejsca od października lub listopada jako nauczycielka albo też towarzysząca do starszej osoby. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: M. M. Poznań poste restante 900. (795)

2000 talarów

tylko na 1. hipotekę jest zaraz do wypożyczenia. Bliższej wiadomości udzieli eksped. Wielkopola pod nr. 1274.

Dla młodej osoby szuka się osobnego pokoju bez mebli z usługą i stołem przy znacznej rodzinie. Zgłosz. przyjmuje Ekspedycja Wielkopola pod nr. 1149.

Magiel

w dobrym stanie jest do nabycia ul. Wilhelmowska 19, w sklepie.

Trzech zdatnych czelad. browarskich

znajdzie stałe zatrudnienie w browarze Kobylepole (1245) pod Poznaniem.

Pomocnika

do handlu kerzeni i win doszukuje (1190) F. Raciniewski, Toruń.

Dom. Słupia per Kępno przyjmie zaraz lub od 1-go stycznia r. p. z wszystkimi narzędziami rolniczymi i kuciem koni, bardzo dobrze obznajmionego

kowala

i pilnego, trzeźwego i energicznego włóдаря.

Zgłoszenia osobiste konieczne, Kosztów podróży się nie zwraca (1273)

Zarząd.

Jeszcze 2 czeladzi stolarskich na stałą robotę i 2 uczni porządných rodziców, chcących się wyuczyć stolarstwa, przyjmie zaraz St. Widermański, mistrz stolarski w Poznaniu, ul. Bramkowa 1.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37 poleca

1) Krople św. Jakóba. Doświadczony jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu strawieniu, katarze żołądkowemu i słabości, fl. 1 mr. i 2 mr.

2) Dr. Sprangera krople żółtkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.

4) Dr. Sprangera masę gojącą usmierza szybko każdą ranę, wrzody, zanogicę i zapobiega wyrostaniu dziwnego mięsa, 50 fen. pud.

5) Krople i herbata krew oczyszczające, po 75 fen.

6) Esencja i masę na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 mrk

7) Rusk balsam spirytasowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

8) Prof. dr. Hebra masę na liszaje [Blei Crème]. Cena 1 m. i 2 m.

Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masę ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrabania na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za

wielkie i wybijające pocenie nóg.

9) Radlaera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleś środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie niszczy, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwarszą potrzebą i najgorętszym życzeniem

wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią. Środek taki znalazł się wreszcie w Radlaera specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu białiznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obowiązywania nie potrzebuje, cena 60 fenygów. (161)

Z powodu przeprowadzki są rozmaite meble, między innymi mało używane pianino, tania do sprzedania. Bliższe szczegóły wskaże Ekspedycja Wielkopola pod nr. 1150.

Folwark, 63 hektary czyli 252 morgi, grunt I i II kl., pszennej 2/3, żytniej 1/3 części. Budynki w bardzo dobrym stanie, żywy i martwy inwentarz incl. 30 mórg 2sieczonej łąki wyborowej, pod Rogoźnem 1/2 mili do kolei, pod bardzo dogodnymi warunkami do sprzedaży.

Gospodarstwo 172 morgi z żywym i martwym inwent., dobrimi budynkami, z wszelk. zbiorami, 2 mile drogi od Poznania, pół mili od kolei. Cena 4800 tal. Wpłaty około 2 1/2 tysiąca tal., reszta landsz.

Folwark, 400 mórg, przytem wodny młyn, budynki murow., 30 sztuk bydła na tuczy, jest bardzo tania do nabycia, do kolei 1 kilometr.

Browar, nowo murow., w mieście ożywionym, nad koleją. Rozmaite wiatraki, gospodarstwa i folwarki mam na sprzedaż bardzo tania z małą wpłatą, także i gościeńce. J. Badurski, Poznań, św. Wojciech nr. 7. (1282)

Do mego składu sukna i garderoby męskiej poszukuję zaraz (1238)

uczni

z dobrimi wiadomościami szkolnymi.

J. Rauhut w Lesznie.

Ucznia

z dobrimi wiadomościami szkolnymi poszukuje do handlu win

Antoni Neuman

(1185) w Ostrowie.